

STRAZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

STRAZ

religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRAZ

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Bonerowska 3. Kraków, Polska.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiają żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i sługą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakiegokolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozerwana, ale abyście byli spójni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem" — 1 Kor. 1:10.

Noworoczne Życzenia

Znowu kończy się rok stary a rozpoczyna nowy, rok 1935. Każdy przemijający rok jest dla nas — którzy przyjeśliśmy wysokie powołanie i ubiegamy się o wystawioną wielką nagrodę — jakoby przebiegnięciem jednej mili w naszym biegu do wystawionej nam mety. Drodzy współuczestnicy tego niebieskiego zawodu! Rozumiejąc wagę naszego biegu, wyrażamy niniejszem, przy rozpoczęciu nowego roku, nasze serdeczne pozdrowienie i życzenia wszystkim drogim nam braciom i siostram gdziekolwiek zamieszkują.

Życzymy wszystkim, aby ten nowy rok był dla nich rokiem jaknajobfitszych łask i błogosławieństw Bożych we wszystkich rzeczach a szczególnie w rzeczach duchowych odnoszących się do naszego zbawienia. Życimy więc Wam, umiłowani w Panu, aby duch miłości, miłosci i dobroci zmieszł coraz więcej naucznił serca Wasze, abyście pod wpływem tego ducha mogli czynić jaknajwiększy postęp w rzeczach duchowych. "Abyście chcieli przystojnie przed Bogiem, ku wszelkiemu Jego upodobaniu, w każdym dziele dającym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej." — Kol. 1:10.

W różnych życiowych doświadczeniach — w troskach, zawodach, smartwieniach i w różnych boleściach bądź cielesnych bądź też duchowych, jakich to rzeczy może niejednen z Was doświadczać będzie w tym nowym roku — życzymy Wam "Balsamu z Galaad," czyli tej duchowej i najpewniejszej pociechy, która płynie z Boskiego Słowa, z Jego chwalebnych obietnic, które mówią: "Ja z nim będę w utrapieniu, wyrwę go i uwielbię go. Najmilsi niech

wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu . . . ale radujcie się z tego żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawieniu chwały Jego z radością weselili." "Albowiem ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader znacznej chwa i wieczną wagę nam sprawuje." Jeżeli cierpimy, z Nim też królować będziemy." Błogosławiony mąż, (a także niewiasta), który znosi pokuszenie, bo gdy będzie doświadczony weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy Go mi ują." — 1 Piotr 4:12, 13; Ps. 91:15; Kor. 14:17; 2 Tym. 2:12; Jak. 1:12.

Zapewne drodzy w Panu, silna i żywa wiara w Boga i w Jego obietnice może powiedzieć wraz z Apostołem: "Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec miłosierdzia, a Bóg wszelkiej pociechy, który nas cieszy w każdym ucisku naszym, abyśmy i my cieszyć mogli tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku tąż pociechą, którą sami pocieszani bywamy od Boga. Gdyż jako w nas obfitują utrapienia Chrystusowe, tak przez Chrystusa obfituje i pociecha nasza." — 2 Kor. 1:4, 5.

Tej duchowej pociechy i wszelkich innych potrzebnych łask życzymy braciom i siostram. — "A Bóg wszelkiej łaski, który nas powołał do wiecznej chwały Swojej w Chrystusie Jezusie, gdy maluczko ucierpiecie, Ten niech Was dostojnymi uczyni, utwierdzi, umocni i ugruntuje." "A pokój Boży niech rząd prowadzi w sercach Waszych." — 1 Piotr 5:10; Kol. 3:15.

Redakcja i Wydawnictwo Straży.

STRĄŻ

STANEK JÓZEF

Zegarmistrz

Vol. XIV.

STYCZEŃ, (JANUARY), 1935 Nowy Targ - Plac Pokoju 211. p. m. 2

No. 1

woj. krakowskie

Noworoczne Pozdrowienie i Napomnienie

RODZY przyjaciele i członkowie duchowej rodziny, przekraczając próg nowego roku, przyjmijcie, prosimy, nasze serdeczne pozdrowienie i dobre życzenia. Mamy nadzieję, że każdy z nas może śpiewać wraz z poetą:

"Patrząc wstecz uwielbiam Cię
Ześ codziennie prowadził mię."

Pamiętajmy, że On wielki Stróż duchowego Izraela, Bóg, nie zmienia się; a Jego wielkie i kosztowne obietnice są wszystkie tak i amen dla tych, co są posłuszni Jemu — dla wszystkich, którzy wiarą trwają w Chrystusie, ufając w zasłuzę pojednania — którzy posiadają Jego ducha miłości i starają się kroczyć ostrożnie Jego śladem. Dla wszystkich takich, jeżeli będą w tem trwać i obfitować, gwarantujemy, że rok 1935-ty będzie szczęśliwym rokiem, a gwarancją naszą opieramy na Boskich obietnicach.

Jak wielu z tych, którzy dobrze o tem wiedzą są jednak skłonni do obaw, zwiątpień i niedowierzania, a tem samem przygotowują drogę różnym kłopotom! Nie to czasu potrzeba dla niektórych uczni w szkole Chrystusowej, aby zrozumieć na co oni znajdują się w tej szkole i pod Tym nauczycielem! Z pewnością, że oni są tam na to, aby mogli być nauczeni — aby uczyć się od Tego, którego Bóg nazaczył na nauczyciela dla wszystkich Swoich usprawiedliwionych i poświęconych synów, przyjętych do Jego rodziny. Nie przychodzimy do tego nauczyciela na to, aby otrzymać zaświadczenie, że Jego instrukcji nam nie potrzeba, ale abyśmy przy pomocy Jego słowa, łącznie z codziennymi doświadczeniami życia (Jego "opatrzność" nad wszystkimi uczniami) mogli codziennie wzrastać na Jego podobieństwo — w łasce i w znajomości.

Jeżeli na początku tego naszego kursu jako uczniowie, jesteśmy w pewnym zamieszaniu, przyjmując mylnie własną wolę za wolę Bożą, a nasz Nauczyciel wykazuje nam to przez pewne niepowodzenie w naszych przedsięwzięciach, my nie mamy (1) buntować się i oburzać na taką lekcję, ani (2) nie zniechęcać się i nie słabnąć. Przeciwnie, mamy korzystać z każdego doświadczenia i starać się, aby lekcje z jednego dnia były wprowadzane w praktykę i stawały się nam pomocą w dniach następnych. *

Najważniejszą lekcją podczas tego szkolnego terminu jest wiara — wiara, którą zbliżyliśmy się do Pana i wstąpiliśmy do Jego szkoły musi wzrastać. A wiara nasza może wzrastać tylko przez znajomość (nie mówimy tu o znajomości, czyli o nauce tego

świata) — przez znajomość Boga, Jego metod, Jego planu i Jego charakteru. Stąd ta potrzeba abyśmy dobrze badali słowa naszego Nauczyciela i Jego sposób postępowania, a także Jego opatrzność, czyli prywatne instrukcje udzielane nam osobiście — tłumacząc sobie takowe zawsze Jego Słowem. Wiele z tych rzeczy, które na początku przyjmujemy wiarą (dotyczących się Boskiej dobroci i mądrości) stopniowo stają się znajomością, dając podstawę do tem większej wiary, a także do większej miłości i oceny naszego Odkupiciela.

Tak jak w innych szkołach, podobnie i w tej przejawiają się różne stopnie nauki pomiędzy uczniami. Niektórzy są w początkowym rozwoju, inni w średnim a jeszcze inni zbliżają się do stopnia dojrzałości. Stopień dojrzałości uczniostwa w szkole Chrystusowej jest tym, o którym wszyscy powinni się starać. Jest on nieodzownie konieczny jeżeli chcemy zdać egzamin, dokończyć naszego kursu szczęśliwie, otrzymać Pańskie "Dobrze sługo!" a w końcu nagrodę wysokiego powołania.

Chcemy tu nakreślić ten kurs studjów i poprosić tych braci i siostr, którzy jeszcze go nie zaczęli, aby to uczynili w tym 1935 roku. Wyniki tego będą na pewno błogosławione. W miarę postępu w tym kursie, pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie będzie napełniał coraz więcej serca Wasze, i zamieni Wasze doświadczenia i próby na błogosławieństwa, Wasze smutki i zawody w ziemskich nadziejach na przewody Boskiej łaski, a kłopoty życiowe, na zupełne zaufanie wiary. Ten dojrzały stopień wiary, nadziei i miłości osiąga się przez —

ZUPEŁNE PODDANIE SWEJ WOLI POD WOLĘ BOŻĄ.

Może powiesz: To jest właśnie co chciałem uczynić od czasu mego poświęcenia się Panu, lecz nie mogę tego dopiąć. Cóż więc mam czynić? O tak, tak właśnie rzecz się ma z wszystkimi poświęconymi dziećmi Bożymi! Przez pewien czas wszyscy popełnialiśmy tę samą omyłkę, że chcieliśmy naszą wolę poddać w zupełności pod wolę Bożą, lecz w rzeczywistości nie uczyniliśmy tego.

✕ Dobra chęć jest idealną rzeczą i bardzo ważną, lecz jeżeli ta chęć nie zostanie wprowadzona w czyn, staje się bezwartościową. ✕ Niektórzy ludzie nigdy nie wznoszą się ponad ten poziom dobrych chęci, we wszystkich sprawach ich życia; — mają chęć wstać rano o pewnej godzinie, albo wykonać pewien przynależny

im obowiązek, lub jakąś przysługę, albo wypowiedzieć kilka uprzejmych i zachęcających słów w imieniu Pana — lecz tych dobrych chęci nigdy nie wprowadzają w czyn. Dobra chęć powinna być poparta dobrą i zdecydowaną wolą, która na pewno będzie się przechylać na takie sprawy, które są zgodne z wolą Bożą. Przeto nie wyzbywając się dobrych chęci, starajmy się dokładać całej siły naszej woli, aby te chęci wprowadzić w czyn i tym sposobem uczynić tem większy postęp w bieżącym roku.

Jednakowoż i przy tem należy zachować pewną ostrożność, aby nie wejść na złą drogę. Należy pamiętać, że silna wola, jak jest wartościowa, tak też jest niebezpieczna. Jest to siła, czyli energja, która, gdy zostanie źle skierowana, może zaprowadzić na bezdroża. W szczególniejszym niebezpieczeństwie pod tym względem są ludzie sumienni, albowiem gdy wola ich uchwyci się sprawy, na którą godzi się ich sumienie, oni będą w stanie popełnić taką omyłkę, jaką w podobnych okolicznościach popełnił Saul z Tarsu.

Jest tylko jeden bezpieczny sposób postępowania, a początkowe kursa w szkole Chrystusowej są właśnie w celu, aby lud Boży mógł poznać i zrozumieć tę najważniejszą lekcję, a ostatecznie zdać egzamin dojrzałości. Tą najważniejszą lekcją do nauczania się jest, że ta wola, która ma być zaangażowana do dobrych słów i uczynków, nie jest naszą własną wolą, ale wolą Bożą, którą przyjęliśmy za swoją. Uczniami Pańskimi staliśmy się tylko przez wyrzeczenie się swej własnej woli, a naszą pierwszą lekcją w tej szkole było jakby tę naszą wolę utrzymać w tym umarłym stanie. Patrząc wstecz możemy zauważyć, że przy pomocy Onego Wielkiego Nauczyciela udało nam się odnieść kilka zwycięstw nad naszą samowolą i doszliśmy do miejsca gdzie nasze rzeczywiste pragnienia są takie jak określił je poeta:—

“Nie należą już do siebie
Pan krwią Swoją kupił mnie
Wszystko co mam lub mieć będę
Miej na większą chwałę swą”.

Jednakowoż nawet i po przyjęciu woli Bożej (zamiast naszych cielesnych upodobań) i po naszym postanowieniu aby Boską wolę czynić, jesteśmy wciąż jeszcze w niebezpieczeństwie i musimy postępować ostrożnie, aby nie popaść w zamieszanie i nie przyjąć woli i planów ludzkich, lub jakiego kościoła, (organizacji) jako woli Bożej. Z tego wynika, iż podczas gdy nie odrzucamy ludzkiej pomocy w rozeznawaniu Boskiej woli i uznajemy, że jak w dawnych czasach tak i obecnie Bóg używa ludzi jako narzędzia do pouczenia Swego ludu, to jednak nie powinniśmy zapominać i o tem, że Szatan również używa ludzi za swoje narzędzia, aby zwodzić i że Bóg dozwala na to, aby uświadomić nas, że On jest naszym rzeczywistym nauczycielem. To też Bóg wystawia Słowo Swoje, Biblię, jako probierz, za pomocą którego lud Jego ma rozpoznawać dobrych nauczycieli od złych. “Jeżeli nie mówią według Słowa tego, to z powodu, że w nich niema światła”. — Izaj. 8:20 (Popr. tłumaczenie.)

Przychodząc do Pisma świętego w celu rozpoznania woli Bożej, znajdujemy, że największa praca jaką Bóg nam powierzył, nie jest praca dla drugich, ale w nas samych; aby podbijać i przewycięzać samych siebie i rządzić sobą. “Tać jest wola Boża (względem was) to jest poświęcenie wasze.” (1 Tes. 4:3). Przeto wszystko inne — czy to nasza służba domownikom wiary, czynienie dobrze wszystkim ludziom, czy sprawowanie lub popieranie jakiegokolwiek misji w swym kraju lub zagranicą itd., itd. — jest sprawą mniejszej wagi w stosunku do tej najważniejszej pracy w nas samych; albowiem jak to natchniony Apostół oświadczył, że chociaż byśmy jaknajwymowniej kazali Ewangelię drugim, choćbyśmy najetniczniej kazali Ewangelię drugim, choćbyśmy stali się męczennikami dla dobrej sprawy, a nie mielibyśmy miłości, ducha Chrystusowego rozwiniętego w nas jako rządzącą zasadę życia, byłibyśmy niczem z Boskiego punktu zapatrywania.

Jeżeli zaś jesteśmy poświęceni Bogu przez prawdę, jeżeli nasza wola jest umarłą, a wola Boża stała się naszą we wszystkich naszych myślach, słowach i czynach, to jesteśmy przyjemnymi Bogu i otrzymamy nagrodę jako zwycięzcy, choćbyśmy nigdy nie mieli sposobności kazać, udzielać jałmużny ubogim, lub cierpieć dla prawdy. Zauważmy dobrze ten punkt — “Tać jest wola Boża (względem was) poświęcenie wasze”. Niechaj nic nie zaciemnia ani umniejsza tej prawdy — ani nawet inne prawdy, ani też błędy. Niechaj ona dominuje naszym całym życiem, a wtedy, gdy wola Boża jest rzeczywiście naszą wolą, wtedy mamy przed sobą wyraźną ścieżkę, co jest rzeczą bardzo ważną.

Jednakowoż można być pewnym, że Bóg przed wszystkimi takimi otworzy sposobności służenia prawdą drugim, aby ich światło mogło świecić ku chwale Ojca i ku błogosławieństwu bliźnim; albowiem takie jest Pańskie rozkazanie, a On nie daje rozkazów, któreby były niemożliwe do zachowania. Jeżeli upatrywałeś za sposobnościami do służby a nie spostrzegłeś żadnych, to musi w tem być coś złego. Może upatrywałeś za jaką specjalną służbą według twego własnego upodobania. W takim wypadku twoja stara wola wciąż jeszcze miesza się z nową — wolą Bożą. Może On wielki Nauczyciel widzi, że w tobie pozostaje jeszcze pewna miara pychy — pychy, którą może zgniótłbyś już dawno gdybyś ją rozpoznał, lecz ona ukryła się pod płaszczem poważania samego siebie. Jest także możliwem, że On wielki Nauczyciel, przez Swoją opatrność i Słowo Swe, jakoby mówi do ciebie: “Czyń z wszystkiej mocy twej, cokolwiek ręka twoja znajdzie do czynienia”. Może On widzi, że mogłoby tobie wyjść na szkodę, gdybyś otrzymał pewną ważniejszą służbę dla drugich, zanim nauczyłeś się lekcji pokory, najważniejszej zalety w oczach Bożych. Przeto działaj szybko, bo czas jest krótki. “Unizaj się przed mocną ręką Bożą (czyń każdą choćby najmniejszą służbę jaką Boska opatrność ci nastrecza), aby cię wywyższył czasu swego”. — I Piotr 5:6.

“NIECH WAM NIE BĘDZIE RZECZĄ DZIWNĄ TEN OGIEŃ”

Czyś jeszcze nigdy nie cierpiał dla sprawiedliwości? Jeżeli nie to dziwno; albowiem Pan wyraźnie powiedział, że każdy kto chce pobożnie żyć prześladowany będzie. Czyż Pan mógł się omylić? Czy raczej niebezpieczeństwo nie leży w tem, że nie żyjesz pobożnie? Może powiesz, że jest to twojem najwyższem pragnieniem aby żyć pobożnie; lecz nie zapominaj o powyższej przytoczonej różnicy pomiędzy dobrą chęcią a czynem. Zrezygnuj ze swej własnej woli w zupełności, wyrzec się jej i zacznij czynić Boską wolę stopień po stopniu, w miarę jak możesz ją znaleźć i rozpoznać w Jego Słowie — używając także najlepszą jaką tylko możesz znaleźć ludzką pomoc w tym względzie, a prześladowania wnet przyjdą i to ze stron może najmniej spodziewanych.

Bądź więc przygotowany na przyjście takich prześladowań przepowiedzianych w Słowie Bożem; albowiem będą one pokusami dla twego ciała i on przeciwnik będzie chciał przez nie skwasić twoją duszę i rozbudzić te za umarłe poczytane elementy starej natury, jak gniew, złość, nienawiść, zazdrość, spory itp. Jeżeli taki skutek wywierałoby na tobie prześladowanie to wiedz o tem, że on przeciwnik odnosi nad tobą zwycięstwo — że nie przewyżdzasz złego, lecz zło przewyżdza ciebie. Stara natura będzie się nawet odwoływać do swoich najlepszych przymiotów aby tylko zwalczyć prześladowanie — będzie wzywać twego poczucia sprawiedliwości aby przyszło z pomocą i sprzeciwiło się prześladowaniom; będzie odwoływać się do sumienia aby poświadczyło, że takie prześladowanie jest bez zasługi; będzie odwoływać się do uczuć ludzkości i duchowości, do twej miłości dla rodziny, przyjaciół i do wszelkich dobrych przymiotów twej istoty, aby tylko zwalczyć dane prześladowanie albo zaniechać pobożności, która te prześladowanie ku tobie rozbudza.

Wtenczas znajdziesz się w najcięższym boju i jeżeli poprzednio nie uzbroiłeś się w zupełną zbroję dostarczoną w Słowie Bożem, to możesz być prawie pewnym, że stracisz wiarę, przestraszysz się i uciekniesz. A ktokolwiek to uczyni, ten napewno zostanie zraniony przez nieprzyjaciela; jeżeli już nie pojmany; albowiem nasza zbroja zastania nas z przodu, lecz nie z tyłu. Ona nie dopuści na żadne zranienie dokąd stoimy mocno za sprawiedliwością i prawdą, w imieniu i w mocy naszego Wodza — lecz jest przeszkodą dla tych, co się cofają.

Czemuż jednak mamy się cofać zatrworzeni? Czyż nie jest to próbą naszej wierności i przywiązania wobec Pana i Jego Słowa, ku której poprzednie doświadczenia i nauki były tylko przygotowaniem? Czyż nie jest to próbą, o której Pan powiedział, że jest nieunikniona dla wszystkich co mają być uznani za zwycięzców i być Jego współdziedzicami w królestwie? Czyż nie jest to tą sposobnością o którą modlimy się — czy prześladowania te nie są akuratnie tem o czem nas Pan ostrzegł, że będą częścią naszego

wiernego uczniostwa? I czy brak tych prześladowań na początku naszej chrześcijańskiej drogi nie wprowadzał nas w zakłopotanie, czy my aby jesteśmy przyjemnymi synami Bożymi? — Żyd. 12:8.

Zapewne, że nasza odpowiedź na powyższe pytania musi być: Tak, Panie! pomimo, że odpowiedź ta, z powodu naszej słabości cielesnej, nie jest tak wesołą, jakby być powinna, ale zmieszana jest ze łzami. Jednakowoż taka odpowiedź jest przyjemna Panu i gdy znajdujemy się w takim stanie serca, wtedy aniołowie Jego miłosierdzia, czyli wielkie i kosztowne obietnice usługują i zasilają nas.

Wtedy to bojujemy on “dobry bój wiary”, i tryumfujemy nad swoją wolą w zupełności, gdy z pokorą i cierpliwością przyjmujemy takie szturchance, zniewagi i przekręcania naszych dobrych intencji i uczynków. Wtedy to on Pański duch miłości mieszka w nas obficie i ujawnia się w tem, że umiemy kontrolować nie tylko nasze słowa i czyny, ale nawet nasze najskrytsze myśli. Jeżeli zaś w naszym sercu powstaje choćby tylko tyle jak uczucie gorzkości do naszych prześladowców, to powinniśmy takowe zwalczać, aż odniesiemy zupełne zwycięstwo, tak, że każda cząstka naszej istoty będzie w zupełnej zgodzie z napomnieniem naszego wielkiego Nauczyciela: “Miłujcie nieprzyjaciół wasze; błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladowają was.” — Mat. 6:44.

Twoje początkowe zrozumienie napomnienia: “Nie szkódźcie im”, może było, że nie powinieneś swoich nieprzyjaciół zabijać lub ranić cielesnie; lecz gdy uważniej przysłuchujesz się twemu Nauczycielowi, to usłyszysz Jego słowa: “Uczcie się odemnie,” i wraz z Apostołem zauważysz, że chociaż On grzechu nie uczynił, ani znaleziona jest zdrada w ustach Jego, to jednak “gdy Mu złorzeczono, nie odzłorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale poruczył krzywdę Temu, który sprawiedliwie sędzi.” (1 Piotr 2:22,23.) Jeżeli jesteś pilnym uczniem to wnet poznasz, że on doskonały zakon wolności, czyli zakon Chrystusowy, jest rozeznawaniem, nawet początkowych myśli i uczuć serdecznych i poznasz, że podczas gdy zmuszony jesteś nienawidzieć grzechu, to jednak nie możesz nienawidzić grzesznika, a jednocześnie miłość Boża musi udoskonalać się w twoim sercu. Zauważ więc, że to znaczy, iż nie tylko, że nie wolno ci przeklinać i złorzeczyć swoim nieprzyjaciółom, ale nie masz nawet mieć chęci aby to czynić. Zła chęć musi być pokonana a samolubstwo, które zrodziło tę chęć, musi być zupełnie zburzone i zastąpione miłością, czyli duchem Chrystusowym. — Porównaj I Kor. 4:12, z I Kor. 6:10.

SZEMRANIE I NIEZADOWOLENIE

Czy jesteś kuszony aby szemrać i czuć się niezadowolonym z twego losu lub doświadczeń życiowych? Jeżeli tak to pamiętaj, że to szemranie i niezadowolenie wskazuje, że twoja stara wola nie jest jeszcze tak umarłą jak myślałeś. Ten co wolę swoją w zu-

pełności zagrzebał w wolę Bożą, nie zna niezadowolenia i zawodu, bo w każdej sprawie swego życia widzi Boski nadzór i słyszy Jego Słowo: "Tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są." (Rzym. 8:28.) Jest to właśnie dowodem osiągnięcia dojrzałego stanu serca, gdy takie przeciwności od onego nieprzyjaciela, od świata i od naszego ciała możemy przyjmować z cierpliwością, bez narzekania i szemrania, "radośnie" — jako część naszych ćwiczeń przysposobionych nam przez naszego mądrego i miłującego Pana.

Takim jest ten "bój wiary." Pierwsza walka jest najcięższa, a każde następne zwycięstwo łatwiejsze; albowiem z każdym zwycięstwem nowa wola (wola Boża w nas) wzmacnia się; a nadzieja w rzeczy przygotowane nam od Boga, oraz moc wiary i nasza wytrzymałość potęgują się. Wraz z pierwszym zwycięstwem przychodzi błogosławieństwo, które zwiększa się z każdym następnym zwycięstwem; a jest to błogosławieństwo odpocznienia, pokoju, radości w Duchu świętym i w zupełnym zapewnieniu wiary, zgodnie z obietnicą naszego Nauczyciela: "Błogosławieni jesteście gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamając dla Mnie. Radujcie się i weselcie się." — Mat. 5:11,12.

W takim stanie i tylko w takim, możliwym jest przyjmować ze spokojem i rezygnacją wszelkie doświadczenia cierpliwości, wytrwałości, wiary, nadziei

i miłości, jakie Pan uzna za odpowiednie na nas dopuścić. W stanie takim, błogosławieństwo będzie wynikiem wszelkich naszych doświadczeń, bez względu jak dziwne zdawać się one będą na pozór.

Z tego to stanowiska (zwycięstwa nad samym sobą — ku poświęceniu ducha przez posłuszeństwo prawdzie) wszystkie błogosławieństwa i obietnice Słowa Bożego są nasze w zupełnym znaczeniu tego słowa. "Wszystkie rzeczy są wasze . . . bądź teraźniejsze, bądź, przysze . . . (bo) wyście Chrystusowi a Chrystus Boży". Najmilsi, takim jest stopień dojrzałości w szkole Chrystusowej, o osiągnięcie którego powinniśmy się wszyscy starać w tym nowym roku. Połączmy nasze serca i modlitwy, a szczególnie nasze nowe wole jedni z drugimi i z naszym Panem, abyśmy mogli być zupełnie poświęconymi i nadawać się do Pańskiej służby obecnej i przyszłej. "A Bóg pokoju zetrze szatana pod nogi wasze w rychle." — Rzym. 16:20.

Niechaj każdego poranku wznosi się do Boga nasza modlitwa: — "Niechajże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem Twojem Panie. Skała moja i Odkupicielu mój." (Ps. 19:15.) Każdego zaś wieczora dokonujmy przeglądu minionego dnia, rozsądzając swoje serca (wolę) Pańskim prawem doskonałej miłości — prosząc o przebaczenie za nasze uchybienia i dziękując Bogu za Jego pomoc i łaskę w odniesionych zwycięstwach.

W. T. 1899—3

Dary Złożone Naszemu Królowi

Mateusz 2:1-12

"Synu mój, daj mi serce twoje." — Przyp. Sal. 23:26.

MONIZSZA lekcja jest względem mędrców ze Wschodu, którzy przyszedli do Jeruzalemu, poszukując nowonarodzonego Jezusa, Króla żydowskiego i przynieśli Mu dary, myrrę, kadzidło i złoto. Słusznie z wydarzenia tego będziemy mogli wyciągnąć pewne cenne wskazówki odnośnie naszych zobowiązań względem Mesjasza i postaramy się takowe odświeżyć i wiernie pełnić szczególnie teraz przy rozpoczęciu nowego roku.

Mędrcy ci — według tradycji było ich trzech — przybyli do Jeruzalemu i zaczęli dopytywać się, gdzie jest nowonarodzony król żydowski. Wiadomość o tem rozniosła się po mieście bardzo prędko i cała Jeruzalem znalazła się w pewnym zamieszaniu, ponieważ, według proroctw, oddawna oczekiwany Mesjasz miał narodzić się właśnie około tego czasu, jako czytamy: "Wszystek lud oczekiwał . . . za Chrystusem." (Łuk. 3:15). Rzecz naturalna, że oczekiwania te tem bardziej zostały spotęgowane nadejściem tych trzech mędrców, czyli magików z dalekiej krainy — prawdopodobnie z Persji — aby złożyć hołd Mesjaszowi. Wieść o tem doszła wkońcu do królewskiego pałacu i do samego króla Heroda. Heród niezawodnie poczuł pewnego rodzaju zazdrość, obawiając się, że przyjdzie mu podzielić się swoją królew-

ską chwałą i dostojenstwem z kimś drugim i, że tym sposobem straci na swej powadze. Oprócz tego Heród może odczuwał także, iż jako przedstawiciel cesarskiego rządu, protegowany przez rzymskiego władcę, on był zobowiązany czuwać, aby w kraju będącym pod jego jurysdykcją (władzą) nie powstał żaden król, którego tytuł i uroszczenia byłyby w jakimkolwiek stopniu przeciwne cesarskim.

JASNA GWIAZDA PORANNA

Przeto Heród zaważwał tych mędrców do siebie. Udając głębokie zainteresowanie zaczął się ich krytycznie wypytywać, w jaki sposób oni, w tak odległym kraju, dowiedzieli się o Mesjaszu i jak wiedzieli gdzie mają szukać tego dziecięcia. Odpowiedzieli, że widzieli gwiazdę Jego na wschodzie. Ci wschodni magicy byli astrologami, którzy mniemali, że w gwiazdach mogą czytać historję narodów i poszczególnych osób. Nie byli oni astronomami* ale raczej astrologami. Do jakiego stopnia Bóg wypisał historję narodów i poszczególnych ludzi w gwiazdach, nie będziemy decydować, lecz jest pewnem, że dla świata w ogólności gwiazdziste niebo było i jest wielką księgą Bożą, jak to określił Psalmista: "Niebiosą opowiadają chwałę Bożą . . . a noc nocy pokazuje umiejętność." (Ps. 19:2, 3). Będąc w posiadaniu napisanego Słowa Bożego nie potrzeba nam obecnie

ludzkich tradycji, babskich baśni, ani astrologji, ponieważ "mamy mocniejszą mowę prorocką, której pilnując jako świecy w ciemnem miejscu świecącej, dobrze czynicie, azby dzień oświatłał i jutrzeńka weszła w sercach waszych." — 2 Piotr 1:19.

Nie decydując jak wiele, lub jak mało, prawdy jest w astrologji, mamy jednak zapewnienie, że prawdziwą była owa manifestacja pewnej specjalnej gwiazdy, po której ci mędrcy ze Wschodu poznali, że Mesjasz się narodził. Poznali także w którym kraju Mesjasz ten miał się pojawić i przyszedł do stolicy tegoż kraju. Co więcej, Bóg mógł im dać pewne dodatkowe wyjaśnienie tej sprawy, podobnie jak później przestrzegł ich w śnie. Heród chytrze udawał, że poważnie zainteresował się tymi mędrkami i ich dopytywaniem się o Mesjasza. Zawezwał mędrków judzkich, aby dopomogli przybyłym. Mędrcy judcy nie byli astrologami, lecz byli uczonymi w Zakonie i w prorocत्वach, czyli byli to kapłani i uczeni w Piśmie. W taki to sposób Heród doprowadził mędrków izraelskich do pewnej styczności z mędrkami ze Wschodu, dowiadując się gdzie, według przepowiedni proroków, Mesjasz miał się narodzić. Oni wnet odpowiedzieli: "W Betlehemie Judzkim," i w kierunku tego miasta (oddalonego tylko około sześć mil od Jeruzalemu) udali się ci magicy, obiecując powrócić i oznajmić królowi, gdzie ono dziecko się znajduje. Heród udawał, że on również chciał złożyć hołd u nóg Jezusowych, lecz w rzeczywistości chciał się tylko upewnić, gdzie Jezus się znajdował, aby Go zabić.

Gdy mędrcy byli już w drodze do Betlehemu, cudowna gwiazda, którą widzieli w swej wschodniej krainie znowu im się ukazała, prawdopodobnie jako świetlana kula przesuwająca się blisko ziemi i prowadząca ich aż do chatki, gdzie znaleźli niemowlę i Jego matkę. Profesor Karol A. Young, LL.D., z uniwersytetu Princeton, zapewnia, że nie jest to wcale rzadkiem wydarzeniem, że jakaś gwiazda odrazu zajaśnieje na niebie, jest przez pewien czas najjaśniejszą ze wszystkich gwiazd, a po roku lub dwóch znowu nagle znika. Taka gwiazda miała być zaobserwowana w roku 1901. Mniemamy jednak, że to ostatnie miało tylko wygląd gwiazdy, w rzeczywistości zaś mogło być tylko jasnem, elektryczno-błyszczącym światłem.

MĘDRCY ZE WSCHODU

Poniżej podajemy kilka historycznych wyciągów względem tych mędrków:

"Jesteśmy poinformowani przez Tacytusa, Snetoniusza i Józefusa, że naonczas na całym Wschodzie istniało silne przekonanie, wyciągnięte ze starych prorocत्व, że wkrótce miał powstać w Judei potężny monarcha, który z czasem miał objąć panowanie nad całym światem." — Farrar.

"Virgil, który żył nieco wcześniej dowiedział się, że dziecię z nieba było naonczas spodziewane i miało przywrócić złoty wiek i usunąć grzech." — Jakobus.

"Konfucjusz prorokował o przyjściu takiego wybawiciela i grono naśladowców Konfucjusza udając

się w poszukiwaniu za tymże wybawicielem, zaniosło Budaizm do Chin." — Abbott.

"Najwyraźniejsze z tych wszystkich prorocत्व było prorocत्व Zoraster'a. Nestorjanie twierdzili, że Zoraster był uczniem Jeremjasza, od którego dowiedział się o Mesjaszu i opowiadał o nim swoim uczniom." — Misjonarz Perski.

Łącznie z tem należy pamiętać, że Daniel, Sadrach, Mesach i Abdenego byli naonczas książętami w Persji i mieli styczność z mędrkami tegoż kraju, który wtenczas był najgłówniejszym narodem na świecie. Można łatwo zauważyć jak tradycja została przekazana przez ten przewód, a szczególnie możemy przypuszczać, że prorocत्व Danielowe o czasie narodzenia Mesjasza mogło być dobrze znane uczniom Zoraster'a, mędrca perskiego. Oprócz tego wielu Żydów było rozprószonych po całym tym kraju, którzy podtrzymywali nadzieję Izraela co do obiecanego od Boga Mesjasza, który miał przynieść błogosławieństwo nie tylko dla Izraelitów, ale przez nich także dla wszystkich rodzajów ziemi.

MYRRA, KADZIDŁO I ZŁOTO

Jako swych posłańców do zwiastowania dobrej nowiny Bóg używał ludzi nie tylko mądrych ale także zacnych i wiernych, a Jego wybór tych posłańców ze Wschodu, aby rozbudzili ludność Judei i Jeruzalemu, a także aby zwiastowali narodzenie wielkiego Króla, nie był wcale wyjątkiem w tej regule. Chociaż oni byli poganami w tem znaczeniu, że nie pochodzili z narodu, z którym Bóg dotąd się liczył i któremu zwierzył Swe chwalebne obietnice, to jednak byli to mężowie zacni, którzy pragnęli dowiedzieć się o przyszłym błogosławieństwie pokoju i dobrej woli na ziemi, bez względu przez jaki przewód i z jakiej narodowości upodoba się Bogu wybrać Swego przedstawiciela i posłańca.

W pewnem znaczeniu wielu z obecnych Chrześcjan mogłoby nauczyć się kilku ważnych lekcji od tych mądrych pogan. Żaden fałszywy patryjotyzm nie stawiał im zapytywania do ocenienia Boskiej łaski okazanej synom ludzkim. Gdy znaleźli Zbawiciela nie zostali wcale zdziwieni ani zniechęceni tem, że Jego domowe otoczenie było tak skromne. Oni uczcili Pana w potrójnem znaczeniu: (1) Upadli przed Nim, oddając Mu pokłon i w ten sposób fizycznie wyrazili swoje wobec Niego uwielbienie. (2) Uczcili go w swych sercach a językiem wyrazili swoją radość i ufność. (3) Otworzyli swój skarbiec i ofiarowali Mu dary odpowiednie do Jego królewskości; myrrę przedstawiającą poddaństwo, kadzidło przedstawiające uwielbienie, i złoto przedstawiające posłuszeństwo.

"STAWIAJCIE CIAŁA WASZE OFIARĄ ŻYWA, ŚWIĘTĄ I PRZYJEMNĄ BOGU".

Ten duch uwielbienia okazany w tych zacnych męzach pogańskich, którzy posiadali tak mało światła i znajomości odnośnie Onego wielkiego Mesjasza i Jego dzieła, powinien wywołać rumieniec wstydu na naszych policzkach, gdy wspomnimy, że zostaliśmy

ubłogosławieni jeszcze jaśniejszym światłem wiodącym nas do Baranka Bożego, że ujrzelśmy Jego gwiazdę w lepszym i prawdziwszym znaczeniu, zostaliśmy zaprowadzeni do Niego przez prorocтва i znaleźliśmy Go nietylko jako niemowlę, ale jako Tego, który nosił nasze boleści i cierpienia, oddając Swą duszę w ofierze za grzech, abyśmy Jego sinością mogli być uleczeni i jakież wobec tego wszystkiego oddajemy hołd u nóg Tego, który tak wielce nas miłował i kupił nas Swoją drogocenną krwią? Z jak głębokim uwielbieniem zgięliśmy swe kolano i daliśmy zewnętrzny dowód zupełnego poddania się naszemu wielkiemu Królowi, którego nietylko, że poznaliśmy, lecz także usłyszeliśmy o Jego chwalebnych zarządzeniach dla nas i dla świata, a usłyszeliśmy o tem nie w jakiś niepewny sposób, ale głosem tego, który mówi z nieba? Czy ofiarowaliśmy Mu naszą myrrę? Czy okazaliśmy gotowość służenia Mu, aż do stopnia ponoszenia goryczy, gotowość czczenia Króla, aż do stopnia cierpienia z Nim? Czy uczciliśmy Go w sercu, a nie zewnętrzną formą pobożności, bez jej mocy — inaczej mówiąc, czy ofiarowaliśmy Mu kadzidło serca, uwielbienie, ocenę i wdzięczność?

Czy złożyliśmy u Jego nóg naszą ziemską substancję — nasze złoto? Czy zdaliśmy sobie sprawę z tego, że wszystko co mamy i co poświęcamy jest za małe aby mogło być godne przyjęcia przez wielkiego Króla Emanuela? Czy taką jest nasza obecna postawa serca? i czy zostanie taką w przyszłości aż do końca naszej pielgrzymki?

Słowa Apostoła: "Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą," nie stosują się tylko do początkowego poświęcenia naszych serc Bogu, ale, jak wyrażają to inne Pisma, są one przymierzem ofiary, ugodą aby umierać codziennie dla samego siebie, a być coraz więcej ożywionym w służbie Bożej, aby uwielbiać Go w naszym ciele i duchu, które są Jego. Jeżeli nie taką była nasza postawa serca w przeszłości to czy nie taką powinna być w przyszłości? Czy nie powinniśmy we wszelki sposób wzrastać w znajomości, w miłości, w służbie, w uwielbieniu Go i w przywileju składania naszego wszystkiego u nóg Tego, który jest naszym chwalebny Królem, którego królestwo będzie wnet ustanowione i który zaprosił nas do zasiadzenia na Jego stolicy, do uczestniczenia w Jego chwale i w Jego wielkim dziele błogosławienia całego świata, czyli wszystkie rodzaje, ludy, narody i języki?

"SYNU MÓJ DAJ MI SERCE TWOJE"

Dobrze będzie przypomnieć tutaj nasz naczelny tekst. On nie stosuje się do grzeszników, którzy nie są synami w żadnym znaczeniu tego słowa. Dla grzeszników jest inne poselstwo; mianowicie, wezwanie do pokuty, do odwrócenie się od grzechu i do przyjęcia usprawiedliwienia zapewnionego drogą krwią. Lecz tekst: "Synu mój, daj mi serce twoje," stosuje się tylko do tych co już pokutowali z grzechów, starają się żyć świętobliwie i na ile to możliwe dokonali zadośćuczynienia za popełnione w prze-

szłości krzywdy i którzy ufają w drogocenną krew Chrystusa, będąc pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna.

Gdy oddajemy nasze serce to objęte jest w tem wszystko co tylko mamy i czem jesteśmy w najwyższym, najzacniejszym i najzupełniejszym znaczeniu — to co było obrazowo przedstawione w trzech darach onych mędrców, jest wszystko wyrażone w tem krótkim orzeczeniu: "Daj mi serce twoje." Ktokolwiek oddaje serce swoje Bogu zupełnie i bez zastrzeżeń, oddaje swoje ciało, swoją cześć, szacunek i poważanie, oddaje także swój ziemski skarb, czas, talenta, wpływy, majątność, słowem, swoje wszystko, aby to z radością zużyć w służbie ku chwale Króla.

Tych co jeszcze nie uczynili tego kroku zachęcamy aby prędko go uczynili przez wzgląd na chwalebna nadzieję odziedziczenia nagrody chwały, czci i nieśmiertelności. Apostoł oświadcza, że jest to rozumna służba. Rozumni ludzie powinni cieszyć się tą wiadomością, że Bóg jest gotów przyjąć naszą służbę i że mają sposobność poświęcić samych siebie Bogu, będąc przykryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej.

Tym zaś, którzy już przyjęli tę łaskę Bożą, złożyli swoje ciała ofiarą żywą i oddali swe serca Bogu, przypominamy, że gdy ofiara została raz położona na ołtarzu musi tam pozostać i że im dłużej tam pozostaje, tem ochotniejsza powinna być ta służba, a każda sposobność takiej służby powinna być tem więcej oceniona, tem wdzięczniejsze powinno być serce, a obfitsze doświadczenie pokoju Bożego, który przewyższa wszelkie wyrozumienie powinno coraz więcej rządzić w naszych sercach przygotowując nas coraz więcej do tych chwalebnych rzeczy, jakie Bóg przygotował dla tych, co miłują Go i czczą Jego Syna.

W. T. 1906—13.

UCZMY SIĘ ZAWSZE

Nauka sama do nas nie wejdzie,
Bo kto nie sieje, temu nie wejdzie;
Uczmy się w pracy, uczmy się w wierze,
Bo kto uprawia, ten plony zbierze.

Komu los szczęsny nie dopisuje,
Że wykształcenia nie otrzymuje,
Ten niechaj sam się z wszystkiego uczy,
A przesąd i ciemność mu nie dokucz.

Lecz trzeba dobrze wciąż rozumować
I w życiu swoim tak postępować,
Aby u innych mieć posłuchanie
I zasługiwać na poważanie.

Na głupstwa czasu nie trza marnować,
Lecz z statecznymi ludźmi obcować.
A tam się zawsze dłużej zatrzymać,
Gdzie mądrą lekcję można otrzymać.

Czy Nie Prawda?

Łatwiej jest dla niektórych ludzi nabyć pieniądze niż reguły należytego zachowania się.

“Poświęcenie Wasze”

“Albowiem ta jest wola Boża (względem was) poświęcenie wasze.” — 1 Tes. 4:3.

SŁOWO “poświęcenie” używane jest tak w Piśmie świętym jak i w potocznej mowie, w podwójnym znaczeniu; mianowicie, (1) w znaczeniu ofiarowania, czyli odłączenia i przeznaczenia czegoś swojego dla kogoś drugiego i (2) w znaczeniu uświęcenia, czyli uczynienia siebie lub kogoś świętszym.

W tekście powyżej przytoczonym słowo “poświęcenie” użyte jest w tem drugim znaczeniu, czyli w znaczeniu, uświęcenia, jak wskazuje to kontekst. Pomówimy o tem w dalszej części naszego artykułu. Na wstępie, aby dobrze rozebrać nasz przedmiot o poświęceniu, zastanowimy się nieco o tem pierwszym znaczeniu słowa. Zaznaczyliśmy już powyżej, że w tem znaczeniu słowo poświęcenie jest równoznaczne ze słowem ofiarowanie. **Například**, jeżeli dobrowolnie udzielamy dolara na jakiś dobry cel, to możemy się o tem wyrażać, że poświęciliśmy dolara na taki a taki cel. Tak samo właściwem byłoby powiedzieć, że ofiarowaliśmy dolara na dany cel. Widzimy więc, że w tem znaczeniu poświęcenie i ofiarowanie wyraża jedną i tę samą myśl.

Stosując tę zasadę do Pisma świętego i do naszego stosunku do Boga, zachodzi pytanie: Czy możemy coś z naszych posiadłości poświęcić, czyli ofiarować Bogu? Izali wszystko co posiadamy nie jest Jego? **Bóg Sam przez Swoje Słowo oświadcza**, z czem my również się godzimy, że wszystko co jest na świecie ręka Jego uczyniła, a więc wszystko jest Jego własnością. (Zob. Izaj. 66:1,2; Ps. 50:8-13; Agg. 2:9.) Cóż tedy możemy Bogu ofiarować?

Apostół Paweł wykazuje, że ofiary jakie mogą być przez nas składane i które są przyjemne Bogu są ciała nasze. Oto jego słowa: “Proszę was . . . abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą przyjemną Bogu.” (Rzym. 12:1.) Apostół Piotr mówi w jaki sposób ofiary te mogą być przyjemne Bogu. “Jako żywe kamienie budujecie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte ku ofiarowaniu*) ofiar **przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.**” (1 Piotr 2:5.) Na innem miejscu czytamy, iż zaproszeniem Bożem jest: “Synu mój daj Mi serce twoje, a oczy twoje niech strzegą dróg Moich.” — Przep. Sal. 23:26.

Zastanówmy się nieco, jak należy nam rozumieć tę sprawę stawienia ciała na ofiarę i oddanie Bogu serca? Ciała nasze w ich naturalnym stanie są skażone, grzeszne i nieprzyjemne Bogu; lecz w słusnym czasie **Bóg uczynił specjalne zarządzenie** w celu pojednania ludzkości z Samym Sobą. To zarządzenie było w tem, że “Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot

wieczny.” (Jan 3:16) To też na innem miejscu czytamy: “A to wszystko z Boga jest, który nas z Samym Sobą pojednał przez Jezusa Chrystusa.” — 2 Kor. 5:18.

Z tem zgadzają się słowa Św. Piotra: “Bo Chrystus i za grzechy cierpiał, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga.” (1 Piotr 3:18) W słusnym czasie (w Tysiącleciu) ludzkość będzie przywiedziona do Boga, czyli zostanie doprowadzona do społeczności z Bogiem, drogą restytucji. Na mocy złożonego okupu za wszystkich, (1 Tym. 2:6). Jezus w słusnym czasie wzbudzi wszystkich z grobu i pod nowym przymierzem podniesie wszystkich chętnych i posłusznych do zupełnej doskonałości, do wiecznego żywota na ziemi i do harmoniji z Bogiem.

INNE ZARZĄDZENIE DLA KOŚCIOŁA

Tak będzie w przyszłości, gdy rozpoczną się czasy ochłody i naprawienia wszystkich rzeczy. (Dz. Ap. 3:20-22) Natomiast w wieku Ewangelji jest inne zarządzenie, lecz także przez Tego samego Jezusa Chrystusa. W okresie tym wybierana jest z pomiędzy ludzi specjalna klasa, która z łaski Bożej ma otrzymać wielki i kosztowny przywilej uczestniczenia z Chrystusem w tym wielkim dziele pojednania. Jest to klasa Kościoła, nazwana także ciałem Chrystusowym, oraz Jego oblubienicą, która ma uczestniczyć z Nim w Jego chwale i królestwie. Oferta ta była wystawiona przed wiernymi wieku Ewangelji i nazywana jest w Piśmie świętym wysokiem czyli “niebieskiem powołaniem.” — Żyd. 3:1; Rzym. 1:7; 2 Tes. 2:14.

Ci co chcą skorzystać z tej tak niezmiernie wielkiej i zadziwiającej oferty aby z Chrystusem królować w przyszłości, muszą w obecnym czasie cierpieć z Nim, bo tylko “Jeżeli (z Nim) cierpimy, z Nim też królować będziemy.” — 2 Tym. 2:12; Rzym. 8:17.

Przez zaznajomienie nas z prawdą **Bóg daje nam sposobność dowiedzieć się o Jego planie i o chwaleb-nem, wysokiem powołaniu.** Jeżeli nasze serce jest szczerze i miłujące Boga, to przyjmujemy te rzeczy z radością. Uwierzysz w Chrystusa i odwróciwszy się od grzechu, zostaliśmy usprawiedliwieni, lecz tylko warunkowo, to jest na to, abyśmy mogli skorzystać z Boskiej oferty i przyłączyć się do wielkiego dzieła pojednania, przez poświęcenie się Bogu na służbę, przez stawienie naszego ciała ofiarą żywą i przez wstąpienie na wąską drogę samoofiary, zaparcia samego siebie i naśladowania Chrystusa aż do śmierci. To również znaczy, że wyrzekamy się wszelkich praw i przywilejów ludzkich, jakie w przyszłości moglibyśmy otrzymać wraz z całym światem.

Jest to wszystko co my możemy uczynić. Następnym stopniem jest to, że Jezus przypisuje nam zasługę Swej ofiary, bierze nas pod Swoją protekcję jako **Oredownik, a jako Najwyższy Kapłan ofiaruje nas**, lecz nie jako poszczególne ludzkie istoty, ale jako członki Jego ciała. W chwili gdy Bóg przyjmuje

*) Słowo “duchownych”, w 1 Piotr. 2:5, nie znajduje się w najstarszych manuskryptach i ono nie jest stosowanem, ponieważ, według słów Apostoła Pawła ofiarami są nasze ciała; a więc są to ofiary cielesne a nie duchowne.

naszą ofiarę "przyjemną przez Jezusa Chrystusa", uznaje nas jako ludzi, za umarłych i daje nam zadatek nowej natury — zadatek przyszłego "dziedzictwa świętych w światłości." (Ef. 1:13,14; Kol. 1:12,13). Ten zadatek, nazwany także "skarbem," mamy "w naczyniu glinianem" (2 Kor. 4:7) co znaczy, że ten zarodek nowej, duchowej natury mieszka w naszym śmiertelnym ciele na to, aby nowe stworzenie mogło się rozwijać na podobieństwo charakteru Chrystusowego, aby w słusznym czasie mogło okazać się godne otrzymać nowe ciało, duchowej, Boskiej, natury. "Wiemy bowiem, że jeżeli tego naszego ziemskiego mieszkania namiot (ziemskie ciało) zburzony będzie, budowanie mamy od Boga, dom (duchowe ciało) nie rękoma urobiony w niebiesiech. . . . A ten, który nas ku temu właśnie przygotował, jestci Bóg, który nam też dał zadatek Ducha." — 2 Kor. 5:1-5.

W taki to sposób ciała nasze są tą żywą ofiarą, świętą i przyjemną Bogu tylko dzięki przypisanej nam zasłudze Chrystusowej i trwaniu w Nim jako członkowie Jego ciała. Ofiara ta zakończy się z chwilą naszej śmierci.

Powinniśmy również pamiętać, że poświęcając samych siebie Bogu, poświęciliśmy również wszystko cokolwiek posiadaliśmy. To znaczy, że nasz czas, nasze majątkości, dochody, zdolności i nasze wszystko jest poświęcone Bogu. Sami zaś powinniśmy uważać się za szafarzy cudzej własności i powinniśmy tak szafować, aby to przynosiło możliwie jaknajwiększą korzyść dla sprawy Bożej. Takie szafarstwo nazwane jest "rozumną służbą." — Rzym. 12:1.

Następnie Apostół dowodzi, że chcąc pełnić tę rozumną służbę, nie mamy przypodobywać się światu, ale mamy się przemienić przez odnowienie umysłu naszego na to, aby doświadczać jaka jest wola Boża. (Rzym. 12:2). To znaczy, że w szafowaniu naszymi dobrami i talentami nie mamy iść za duchem tego świata, ani dbać o uznanie od świata — nie mamy służyć ciału lub jakimkolwiek ziemskiemu celom, ale odnowionym umysłem naszym mamy starać się dopatrywać we wszystkim woli Bożej i takową czynić, na ile nas stać. To prowadzi nas do drugiej części poświęcenia, o której właśnie mówi nasz tekst, a którą jest:

POŚWIĘCENIE W ZNACZENIU UŚWIĘCENIA

Rozpoznanie woli Bożej w różnych sprawach naszego życia, aczkolwiek jest rzeczą dość trudną, to jednak powinno być najprzedniejszą troską w naszym codziennym postępowaniu. Z pewnością, że w wielu naszych przedsięwzięciach i działaniach nigdy nie możemy być zupełnie tego pewni, czy postąpiliśmy według woli Bożej, czy też według woli swojej; lecz biorąc tę sprawę w znaczeniu ogólnym możemy być pewni, że wolą Bożą względem nas jest "poświęcenie" nasze, czyli uświęcenie się w charakterze.

Zauważmy słowa Apostoła Pawła pod tym względem: "Te tedy obietnice mając najmilsi, oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmyzy ciała i ducha wykonywując poświęcenie w bojaźni Bożej." (2

Kor. 7:1) Ten tekst uczy (1) że prawda i obietnice Boże mają najprzód wywrzeć swój uświęcający wpływ na nas samych. (2) Że pod tym uświęcającym wpływem mamy przejść proces oczyszczenia tak na zewnątrz (w naszym ciele) jak i na wewnątrz. (w naszym duchu, czyli w myślach i uczuciach) (3) Że takie oczyszczanie się jest wykonywaniem czyli uzupełnianiem naszego poświęcenia.

Początek naszego poświęcenia był wtedy gdyśmy przyjęli Chrystusa i zostaliśmy usprawiedliwieni wiarą. Nie możemy jednak kontentować się tem usprawiedliwieniem z wiary i nadal trwać w grzechach. Musimy współdziałać z Bogiem w tym procesie oczyszczania nas i przy Jego łasce i pomocy mamy wyzbywać się wszelkich grzesznych nałogów, a nawet wszelkich grzesznych, samolubnych myśli i uczuć. To czyniąc będziemy uzupełniać nasze poświęcenie. Mamy jeszcze baczyć aby to nie było z jakiego wyrachowania, w celu przypodobania się ludziom, lub t. p. ale "w bojaźni Bożej."

Apostół Piotr również pisze: "Jako ten, który was powołał święty jest i wy bądźcie świętymi we wszelkiem obcowaniu." (1 Piotr 1:15) Napomnienie to również uczy, że mamy wieść życie świętobliwe i sprawiedliwe we wszelkiem naszym postępowaniu. W dalszej części swego listu Apostół Piotr tem bardziej uwydatnił tę myśl, gdy napisał: "Najmilsi, proszę was abyście się jako przychodniowie i goście wstrzymywali od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy, obcowanie wasze mając poczciwe między poganami, aby zamiast tego w czem was pomawiają jako złoczyńców, dobrym się uczynkom waszym przypatrując, chwalili Boga w dzień nawiedzenia." — 1 Piotr 2:11,12.

Widzimy więc, że wolą Bożą względem tych co przyjęli Jego wysokie powołanie jest świętobliwość w myślach, słowach i w całym postępowaniu. "Abyście chodzili przystojnie przed Panem ku wszelkiemu Jego upodobaniu, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej." "Pokoju naśladowajcie ze wszystkimi i świętobliwości bez której żaden nie ogląda Pana." — Kol. 1:10; Żyd. 12:14.

PRZEDEWSZYSTKIEM CZYSTOŚĆ SERCA

Nie mamy przez to rozumieć, że wymaganiem Bożem jest zupełna świętość w naszym ciele. Zupełna świętość, według miary doskonałego prawa Bożego, jest w naszym niedoskonałym stanie niemożliwa; lecz świętość taka ma być naszym probierzem — naszą metą, na osiągnięcie której mamy wyteżać wszelkie nasze władze umysłu i ciała. Chociaż prawdą jest, że do takiego stanu doskonałej świętości nigdy nie dojdziemy dokąd mieszkamy w tem ciele, to jednak dążność do takiej świętości sprawi, że charakter nasz będzie się coraz więcej uświęcał. Nasze serce i umysł będzie coraz więcej wyzbywać się uczuć pychy, łakomstwa, zazdrości, nienawiści, pożądliwości i wszelkiego samolubstwa; a zamiast tych ćwiczyć się będzie coraz więcej w pokorze, cichości, cierpliwości, sprawiedliwości, samokontroli i miłości. Jako na-

turalny wynik tak odmienionego i coraz więcej uświęcającego się umysłu i serca, następować będzie także stopniowa zmiana w naszych mowach i w całym postępowaniu.

Powinniśmy więc pamiętać, że najpierwsza i najważniejsza przemiana i reforma musi odbyć się w naszym sercu, o ile chcemy aby to dzieło poświęcenia mogło się w nas wykonać. Aby raz na zawsze przestać źle mówić i źle czynić, trzeba w swoim sercu pokonać, stłumić budzącą się chęć do złych mów i czynów. Aby w swych mowach i postępowaniu nie okazać się zarozumiałym, wyniosłym lub upartym, trzeba w swym sercu pokonać uczucie swej wielkości i swego "ja". Aby swoim postępowaniem jak i słowami nie czynić nikomu żadnej niesprawiedliwości, trzeba całym sercem umiłować sprawiedliwość a zniechęcić nieprawość.

"Z obfitości serca usta mówią" — powiedział nasz Zbawiciel, a posuwając tę zasadę nieco dalej możemy prawdziwie powiedzieć, że z obfitości serca kształtuje się cały sposób postępowania każdego człowieka. Kto w sercu lubuje się w rozpuszczeniu i w różnej niemoralności ten prowadzić będzie życie rozwięzłe i niemoralne. Kto w sercu ceni samego siebie ponad drugich, ten w mowie i w całym swoim postępowaniu zdradzać będzie tego ducha wyniosłości, a drugich, szczególnie zaś swoich przeciwników, traktować będzie z pogardą. Kto w sercu pielęgnuje łakomstwo, pożydlwość i zazdrość, ten zabiegać będzie najwięcej o osobiste korzyści, chwałę itp. a każde niepowodzenie lub zawód wprowadzi go w rozdrażnienie i gniew. Taką jest nieodmienna zasada przyczyn i skutków, o czym powinniśmy wiedzieć i od serca (gdzie rodzi się pierwsza przyczyna naszych słów i czynów) rozpocząć nasze poświęcenie.

W PŁYW SERCA NA CIAŁO

Wróćmy się jeszcze do naszego tekstu i zbadajmy jak Apostół w następnych tekstach określa to poświęcenie. "Ta jest wola Boża, to jest poświęcenie wasze, żebyście się powściągli od wszeteczeństwa; ażeby umiał każdy z was naczyniem swoim władać w świętobliwości i w uczciwości, nie w namiętności żądy jako i poganie, którzy nie znają Boga." (1 Tes. 4:3-5) Powyższe słowa dowodzą, że poświęcenie nasze rozpoczęte od serca, umysłu i woli musi się także objawić na zewnątrz, w naszym ciele, czyli w całym naszym postępowaniu. Samokontrola nad językiem i nad różnymi grzesznymi skłonnościami naszego ciała sprawi, że w swoich mowach używać będziemy coraz więcej ostrożności i zdrowego rozsądku i nie pozwolimy aby w ciele naszym miały rozwinąć się jakie złe nałogi, a te które już się rozwinęły (zanim poświęciliśmy się Bogu) postaramy się z siebie wykorzenić. W taki to sposób wrodzone namiętności i charakterystyki zostają coraz lepiej uporządkowane i pod uświęcającym wpływem prawdy Bożej przekształcają się stopniowo w zane przymioty, na podobieństwo charakteru Chrystusowego.

Jeżeli świętobliwość i uczciwość są wytycznymi za-

sadami wszelkich naszych przedsięwzięć, to nigdy nie będziemy nikogo uciskać lub oszukiwać. Gdy niekiedy, czy to z powodu niemiejskości albo nieostrożności nas samych lub drugich, czy też z powodu ludzkiej złośliwości zajdą jakie niesnaski, złe posądzenia, obmowy i tym podobne nieporozumienia, bądź z braćmi bądź też z innymi ludźmi, będziemy gotowi raczej sami ponieść pewną krzywdę, przykrość, lub zniewagę, aniżeli byśmy mieli skrzywdzić lub znieważać drugiego. (1 Kor. 6:7) Tak postępując będziemy prawdziwymi naśladowcami Tego, "Któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył; gdy cierpiał, nie groził; ale poruczył krzywdę Temu, który sprawiedliwie sędzi." — 1 Piotr 2:23.

BÓG POWOŁAŁ NAS "KU POŚWIĘCENIU"

Z powyższego rozważania możemy widzieć jak poważną jest ta sprawa oczyszczania i poświęcania samego siebie. Aby tem wyraźniej i dobitniej przedstawić tę sprawę Apostół oświadcza z naciskiem: "Bo nas nie powołał Bóg ku nieczystości, ale ku poświęceniu. A przetoż kto to odrzuca, nie odrzuca stworzenia, ale Boga, który nam też dał Ducha Swego Świętego." (wersze 7 i 8) To znaczy, że gdybyśmy te słowa odrzucali, czyli ignorowali i do nich się nie stosowali, to odrzucilibyśmy nie Pawła jako człowieka, ale Boga, który przez Swego Ducha udzielił nam tych wskazówek, bądź przez Pawła, bądź też przez innych pisarzy Boskiego Słowa.

Sumując swoją zachętę do poświęcenia, czyli do uświęcenia naszych charakterów, Apostół wystawia nam treściwy szkic właściwego postępowania: "Napominamy was bracia iżbyście tem więcej obfitowali i pilnie się starali, abyście spokojnymi byli, rzeczy swoich pilnowali (a w obce się nie wtrącali) i pracowali własnymi rękami swymi, jakośmy wam przykazali; abyście uczciwie (sprawiedliwie, roztropnie, przystojnie i skromnie) chodzili przed obcymi, a w niczem abyście nie mieli niedostatku." — Wiersze 10-ty do 12-go.

Słowa: "W niczem abyście nie mieli niedostatku," nie stosują się do rzeczy materialnych, ale do przymiotów charakteru. Mniemamy, że myślą Apostoła było: "Starajcie się, aby nie mieć żadnych moralnych braków, żadnych wad charakteru. Ćwiczcie się w dobrych przymiotach i stale w nich wzrastajcie. Jeżeli jakiegokolwiek doświadczenia życiowe ujawnią wam jakiegokolwiek niedostatek, czyli brak pewnych przymiotów, czy to cierpliwości, łagodności, pokory, roztropności czy jakiegokolwiek innych, starajcie się, przy pomocy Bożej, niedostatek ten wypełnić i dany przymiot w sobie rozwinąć."

Wiedząc o tem, że wolą Bożą względem nas jest "poświęcenie nasze", czyli uświęcenie naszego charakteru, jak było to wykazane powyżej, powinniśmy się o to starać i modlić, abyśmy byli we wszystkim ubogaceni w Nim, (w Chrystusie i na Jego podobieństwo) we wszelkiej mowie i we wszelkiej znajomości, tak, aby nam na żadnym darze (czyli na żadnej cnocie) nie schodziło. (1 Kor. 1:5-7) "Abyście

byli napełnieni znajomością woli Jego we wszelkiej mądrości i w wyrozumieniu duchownym. Abyście chodzili przystojnie przed Panem ku wszelkiemu Jego upodobaniu, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej, wszelką mocą umocnieni będąc według chwalebnej mocy Jego,

ku wszelkiej cierpliwości i nieskwapliwości z radością." "Aby utwierdzone były serca wasze nienagannie w świętobliwości przed Bogiem i Ojcem naszym, na przyjscie Pana naszego Jezusa Chrystusa ze wszystkimi świętymi Jego." — Kol. 1:9-11; 1 Tes. 3:13.

Kielich Zbawienia

"Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa Jego, które mi uczynił? Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę. Śluby moje oddam Panu, a to zaraz przed wszystkim ludem Jego." — Ps. 116:12-14.

DLA duchowego Izraela powyższe słowa mają pewne szczególniejsze znaczenie, jakiego nie mogły mieć nawet dla proroka Dawida. Możemy jednak przypuszczać, że Dawid do pewnego stopnia miał właściwą myśl co do znaczenia tych słów. Z pewnością, że król Dawid oceniał Boską dobroć. Jego Psalmi pokazują, że miał on bardzo czułe serce, wdzięczne za błogosławieństwa jakie Bóg zsyłał na niego. Zupełnie słusznie wydobywało się z serca jego pytanie: "Cóż oddam Panu?" Czemu zdołam się odwdziżyć za Jego dobroć?

Dawid wiedział o Boskiej obietnicy uczynionej Abrahamowi; wiedział, że kiedyś Bóg będzie błogosławił wszystkie rodzaje ziemi i że to błogosławieństwo miało spłynąć przez nasienie Abrahamowe. Dzieci Izraela wiedzieli, że oni byli nasieniem Abrahamowem. Król Dawid był jednym z tych i czuł, że w jakiś sposób będzie miał styczność z tą obietnicą. Sprawa ta była dla niego nie zupełnie wyraźna, wiedział, jednak tyle, że nasienie Abrahamowe ma błogosławić świat.

Przez swoją gotowość wzięcia "kielicha zbawienia", mniemamy, iż Psalmista miał na myśli, że jakiegokolwiek doświadczenia Bóg uznałby za potrzebne dla niego, on przyjąłby, aby tylko mieć udział w tem zbawieniu. On postanowił nadal wołać do Pana, aby miał w tem udział, a śluby swe postanowił oddać Panu i to przed "wszystkim ludem Jego." Dawid widocznie uczynił pewne uroczyste śluby, które chciał wypełnić — uważał to sobie za przywilej, rozkoszując się w czynieniu woli Bożej.

GLEBSZE ZNACZENIE DLA IZRAELA DUCHOWEGO

Dla Chrześcijan wszystko to ma o wiele głębsze znaczenie. Począwszy od Pana naszego Jezusa, słowa te mają szczególniejsze znaczenie dla każdego z synów Bożych, powołanych do współdziedziectwa z Oną chwalebłą Głową Kościoła. Będąc spłodzonymi z Ducha świętego i stawszy się Jego synami, ci pragną się odwdziżyć za te wszystkie Boskie litości. Ci dostępują istotnego odpuszczenia grzechów przez Jezusa, czego Dawid nie dostąpił. Grzechy Dawidowe były tylko figuralnie przykryte; a jeżeli mimo to on mógł mówić: "Cóż oddam?" to tem więcej my powinniśmy powiedzieć: "Cóż oddam Panu?"

Apostół Paweł zachęca: "Proszę was bracia, przez

litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą." My to chętnie czynimy, stawiając nasze ciała ofiarą żywą. W każdym prawdziwie szlachetnym sercu budzi się uczucie wdzięczności za okazaną dobroć i miłość; a uczucie to jest natchnieniem do czynnych czynów i wzniosłych celów. Bóg chce aby Jego dzieci, tak dla ich własnego dobra, jak i dla dobra drugich, rozwijali w sobie prawdziwą szlachetność i moralną zacność. Przeto jest rzeczą konieczną abyśmy zauważyli każdy objaw miłości i dobroci nam okazany i abyśmy umieli to należycie ocenić i odwdziżyć się. O! jak często miłość przechodzi bez wzajemności, ponieważ samolubstwo lub bezmyślność zagłusza zacniejsze uczucia duszy!

Jeżeli ludzka miłość i uczynki grzeczności rozbudzają w nas uczucia oceny i wdzięczności, to o ile więcej ta ustawiczna miłość i miłosierdzie naszego Ojca Niebieskiego powinny rozbudzać w nas najgłębsze uczucia uznania, wdzięczności i uwielbienia ku Niemu! Jemu jesteśmy zadłużeni za wszelkie dobro, które posiadamy. Ile w tem się zawiera mogą wiedzieć tylko ci, których Jego miłość wprowadziła do ochrony Najwyższego i dała im ucztować przy hojnych pokarmach wynoszonych z bogatej spiżarni ich Ojca. Ci są specjalnymi przedmiotami Jego łaski.

JEGO WIELKA DOBROTLIWOŚĆ

Któż z nas nie mógłby zauważyć licznych objawów Boskiej opatrności nad nami? Któż z nas rozważając o minionych doświadczeniach życia nie mógłby oświadczyć wraz z poetą:

"Patrząc wstecz uwielbiam Cię

"Żeś codziennie prowadził mię!"

W jak zadziwiający sposób Bóg prowadził Swój lud! On ma ustawiczną opiekę nad Swymi dziećmi. Żadne dobre rzeczy nie będą od nich wstrzymane; a wszystkie rzeczy dopomagają im ku dobremu, o ile oni są posłuszni Bogu. Któż z takich co ufali Bogu przez wiele lat, tak w dni słoneczne jak i pochmurne, tak w smutkach jak i w radościach, nie doświadczył prawdziwości Jego kosztownych obietnic i Jego trwałej wierności! Zaiste, "nie chybiło żadne słowo ze wszystkich słów najlepszych, które mówił Pan Bóg wasz o was!" (Joz. 23:14) Tak w najmniejszych jak i w największych sprawach naszego życia, On zawsze czuwał nad naszym dobrem. Każda chmura miała swoją złotą obwódkę.

Cóż tedy mamy oddać Panu za te wszystkie Jego dobrodziejstwa? Co zresztą mamy takiego co nie

wzięliśmy od Niego? Nic! Jako czuły rodzic pragnie widzieć, aby jego dziecko przyjmowało jego łaski z ocenieniem, tak nasz Ojciec Niebieski patrzy na nasze uczucie ku Niemu, na ile my oceniamy Jego łaski i miłość ku nam. Jego niewypowiedziane dary dla nas zostały kupione za cenę bardzo drogą Jego sercu. Przeto weźmijmy z wdzięcznością kielich zbawienia, przez wiarę w Odkupiciela i śluby nasze oddajmy Panu. Pijmy ten kielich z naszym Mistrzem — kielich cierpień i radości. Ufajmy a nie lękajmy się niczego.

Ojciec uczynił specjalne zarządzenie dla tych, którzy oddali się w zupełności Jemu. Doświadczenia jakie On zarządził dla nich stanowią ten "kielich zbawienia". Przyjmując ten kielich od Pana, przyjmujemy wszelkie doświadczenia jakie pod Jego opatrnością przyjdą na nas, czy będą one wesole czy smutne, bolesne czy przyjemne, lub jakiegokolwiek. Tak jak Jezus powiedział: "Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec," tak i my powinniśmy się czuć w naszych sercach. W figurze było przepowiedziane o naszym Panu, że miał być podwyższony tak jak Mojżesz podwyższył węża na puszczy. Jezus wiedział, że On miał być tą wielką pozafiguralną ofiarą za grzech; że miał być uczyniony grzechem za upadłego człowieka. Mimo to jednak Jezus oświadczył zupełną gotowość picia tego kielicha nalanego Mu przez Ojca. Ten sam kielich On podał także nam.

Zbawiciel powiedział do uczniów, którzy chcieli siedzieć po Jego lewicy i prawicy w królestwie: "Możecie pić kielich, który Ja będę pił?" On Sam pił ten kielich, aż do końca i wypił go aż do ostatniej kropli. Podobnie rzecz będzie się mieć z Jego naśladowcami. Mamy pić z tego samego kielicha. Jest to nasz osobisty kielich, a jednak jest to także Jego kielich. Jeżeli będziemy w zupełności wiernymi, to przyjmujemy nasz udział w tym kielichu z radością i wdzięcznością. Wiemy także, iż pijąc z tego kielicha, nie będziemy pozostawieni sami, Pan będzie z nami. On ma nadzór nad doświadczeniami każdego członka i z każdą pokusą i próbą przysposobi pewien sposób ucieczki, o ile próba staje się za ciężka do zniesienia.

KIELICH RADOŚCI W KRÓLESTWIE

Przy okazji ustanowienia pamiątkowej Wieczery, nasz Pan w rozmowie z Apostołami rzekł: "Powiadam wam, iż nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca Mojego." (Mat. 26:29) Nasz Pan uczynił tu kontrast pomiędzy dwoma wielkimi dniami — pomiędzy dniem cierpień a dniem chwały. Obecny wiek Ewangelii był dniem cierpień. Wiek tysiąclecia będzie dniem chwały, a nazywany jest także "dniem Chrystusowym."

Owoc winnego krzewu, czyli literalny kielich, przedstawia dwie myśli: Wino otrzymuje się kosztem życia winogron. Grona tracą swoją odrębność; sok bywa z nich wyciskany i w ten sposób otrzymuje się wino do picia. Kielich wina — sok z winogron —

przedstawia wszakże nietylko zgniecione grona, ale także rozweselenie, którego się doznaje w rezultacie wypicia wina. Podobnie rzecz się ma w picciu tego figuralnego kielicha. To przedstawia nam cierpienia i śmierć naszego Pana i nasz udział z Nim w tych cierpieniach. Lecz wino przedstawia także radość, wesele i jest również w taki sposób używane w Piśmie świętym. Przeto w znaczeniu jak nasz Pan użył tego słowa, "owoc winnej macicy," jak jest to zacytowane w poprzednim paragrafie, kielich ten przedstawia radość i chwałę w królestwie.

W ziemskich doświadczeniach naszego Pana, Ojciec Niebieski wyznaczył Jemu pewien szczególny sposób postępowania. To stanowiło jego kielich cierpień i śmierci. Jednakowoż Ojciec obiecał Mu, że po wypiciu tego kielicha wiernie, On otrzyma inny kielich, inne doświadczenia — chwałę, cześć i niesmiertelność. Następnie Zbawiciel został upoważniony od Ojca, aby podobną propozycję uczynił tym co chcą stać się Jego naśladowcami — że jeżeli będą cierpieć z Nim, jeżeli będą pić z Nim Jego kielich śmierci, to otrzymają także udział z Nim w Jego przyszłym kielichu radości.

Kielich nasz jest kielichem radości, a także kielichem goryczy. Jeżeli tedy przyjdzie nam pić gorycz, wspomnijmy na Tego, który mężnie i wiernie brał udział w goryczy, poddając się w zupełności pod wolę Ojca; i wzmacniajmy się, radując się również, iż zostaliśmy uznani za godnych uczestnictwa w tym kielichu z naszym Panem. Tak jak On, choć był doskonały to jednak potrzebował Boskiej siły i pomocy w łączności z Jego doświadczeniami przy picciu tego kielicha i z tego powodu wołał do Ojca o potrzebną pomoc, tak i my czynić musimy. Powinniśmy także ustawicznie czuwać, abyśmy nie weszli w pokuszenie, abyśmy nie odwrócili się od Tego, który tylko Sam może nam dopomóc.

"Śluby moje oddam Panu i to zaraz," powiedział Psalmista. "Teraz jest czas przyjemny — teraz jest dzień zbawienia" — dla Kościoła. Teraz jest czas, w którym ofiary są składane, w przyszłości tego nie będzie. Bóg tak zarządził, że ślub, który uczyniliśmy, czyli to przymierze ofiary, musi być przez nas wykonane. Ciało, któreśmy ofiarowali, musi być spożyte. Jeżeli ofiarę tę chcielibyśmy zdjąć z ołtarza, będziemy traktowani tak, że ciało nasze będzie musiało być zniszczone, bo inaczej sami zostalibyśmy zniszczeni. Jeżeli wiernie będziemy pili kielich, który Ojciec nam przygotował, to później dostąpimy błogosławieństwa, które Ojciec obiecał tym, co w taki sposób piją. Przeto teraz, tj. w obecnym życiu, pijmy ten kielich nam dany, bo gdybyśmy tego nie czynili, nie mielibyśmy udziału w królestwie, w przyszłym żywocie.

W wypadku naszego Pana, literalne ukrzyżowanie było potrzebne. On musiał ponieść zupełną miarę wymaganą zakonem; musiał ponosić karanie za każde przestępstwo tegoż, nawet aż do stopnia największego przestępcy zakonu, bo inaczej nie mógłby odkupić wszystkich żydów. On musiał ponieść przekleństwo

zakonu — musiał zawisnąć na drzewie. W naszych zaś doświadczeniach krzyż nie będzie literalnym krzyżem z drzewa; gwoździe nie będą literalnymi gwoździami, lecz gorzkie słowa, zniewagi i różne obelgi będą naszym działem napewno — a być może, iż niektórym członkom ciała Chrystusowego zadawane będą także gwałty cielesne; czego jednak na pewno nie wiemy.

DROGA KRZYŻOWĄ

“Ktobykolwiek zachował życie swoje ten je straci”. Wszyscy musimy przejść przez doświadczenia przedstawione w prasie winnicy. Mamy złożyć nasze życie w służbie Bożej. Mamy poddać się pod przygniatające doświadczenia, aby być zmiażdżonymi, jako jednostki według ludzkiego znaczenia, a stać się nowym stworzeniem. “Jeżeli (z Nim) cierpimy, z Nim też królować będziemy” — a nie inaczej. Przeto z radością przyjmujemy to zaproszenie, aby pić z Jego kielicha. I dokąd kielich nie będzie wypity do ostatniej kropli, dotąd nie otrzymamy tego drugiego kielicha — kielicha radości w królestwie. Chociaż nasz Pan doznawał pewnego błogosławieństwa z powodu Jego posłuszeństwa Ojcu, to jednak próba Jego trwała aż do ostatniej chwili, gdy zawołał: “Wykonało się”. Tak samo musi być z Kościołem. Musimy wypić z tego kielicha wszystko; nie nie musi pozostać. Musimy znieść wszelkie doświadczenia.

Ucierpienia Chrystusowe będą dopełnione, gdy ciało Chrystusowe dokona swego biegu. Nowy kielich radości był dany Panu, gdy został przyjęty do chwaly. Naonczas wszyscy Aniołowie Boży wielbili naszego Pana. Wierzmy, że niezadługo, ten kielich radości będzie dany także i nam. Niezawodnie, iż była to chwalebna chwila, gdy śpiący święci zostali wzbudzeni w roku 1878-ym, gdy otrzymali swą nagrodę, czyli kielich radości. Następnie z tych, co byli żywymi jeden po drugim bywają zabierani do domu. Jeżeli będziemy wiernymi, to my również otrzymamy udział w tej radości wkrótce. Wierzmy, iż zupełność wesela nie będzie osiągnięta prędzej aż wszystkie członki ciała Chrystusowego znajdą się z Nim poza zastoną. Wtenczas usiądziemy na Jego stolicy i bę-

dziemy mieć udział w Jego chwale. Wtedy będziemy pić z naszym Panem nowe wino w Jego królestwie, albowiem obietnica ta jest dla wszystkich wiernych.

“WYŚCIE MI ŚWIADKAMI, MÓWI PAN”

Zakończając oświadczenie Psalmisty, jak to jest podane w naszym tekście jest, że śluby swoje odda “Przed wszystkim ludem Jego (Bożym)”. Nie wystarczy, abyśmy byli wiernymi w sercu; lecz Bóg wymaga także publicznego wyznania, wobec ludzi. “Sercem wierzone bywa ku sprawiedliwości, ale się usty wyznanie dzieje ku zbawieniu” (Rzym. 10:10). Wszyscy świadkowie prawdy muszą być także męczennikami dla prawdy. Inaczej mówiąc, oni muszą być gotowi cierpieć dla prawdy. Tak też rzecz się będzie miała z wszystkimi, którzy będą podnosić chorągiew prawdy wiernie i odważnie. Oni będą tarczami przeciwko strzałom onego złoźnika.

Nasz Pan powiedział, że ktoby nie wyznał Go przed ludźmi, tego też On nie wyzna przed Ojcem Niebieskim i przed Aniołami. Tylko ci, co są w zupełności wierni, znajdują się w tej wybranej klasie, której Głową jest nasz Pan i która wkrótce będzie zebrana do niebieskiego gumna.

Przeto oceniamy coraz więcej ten “kielich błogosławienia,” który mamy przywilej pić z naszym Panem i “wzywajmy imienia Pańskiego,” prosząc Go o łaskę i pomoc w każdym czasie potrzeby. Potrzebujemy Go codziennie, każdej godziny i każdej chwili; i do tronu Jego łaski możemy przystąpić każdego czasu, w imieniu naszego wielkiego Orędownika.

Ucho naszego Ojca jest zawsze otworzone nawołanie Jego dzieci. One są mu tak drogie, jak “żrenica oka.” “Na dłoniach Jego wyrysowani są.” Jako matka pociesza dzieci swoje, tak Bóg pocieszy Swoich wiernych (Izaj. 49:13-16). Wszystko cokolwiek możemy uczynić jest bardzo i to bardzo małe, w stosunku do Jego wielkich i niezrównanych łask ku nam. Jednakowoż stopień miłości i gorliwości, z jaką czynimy to nasze małe wszystko, udowodni naszą miarę wdzięczności ku naszemu wielkiemu Odkupicielowi.

W. T. 1914—279

Przyjmijcie Słowo Napomnienia

“Wszelka gorzkość i zapalczywość i gniew i wrzask i bluźnierstwo niech będzie odjęte od was, ze wszelką złością; ale bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi.” — Ef. 4:31, 32.

TEN SAM Apostół, który napisał powyższe słowa naszego tekstu, na innym miejscu włączył te złe owoce tu wymienione, do uczynków ciała i djabła. Przyczem nadmieniał, że ci co takie rzeczy czynią, królestwa Bożego nie odziedziczą. Wykazuje, że te charakterystyki są częścią naszej upadłej natury. Jednakowoż my, którzyśmy opuścili świat i wyrzekli się jego ducha, mamy solenne zobowiązanie, jako nowe stworzenia w Chrystusie, doprowadzić tę starą naturę do posłuszeństwa umysłowi Bożemu, Ducho-

wi świętemu i świętej woli Bożej, krzyżując ciało i przywodząc każdą myśl w niewolę i posłuszeństwo Chrystusowi.

Św. Paweł czyni kontrast pomiędzy temi owocami onego przyjaciela i szańczonego ciała a kosztownymi owocami Ducha Bożego. Ten ostatni jest duchem niebieskim, pobożnym, ten poprzedni zaś jest “ziemski, zwierzęcy, djabelski.” Wiara, dobrotliwość, cichość, łagodność, cierpliwość, pokój, samokontrola, miłość — to są owoce niebieskie. One są przeciwne duchowi onego złoźnika. Gdy staramy się czynić wolę Bożą i wyrabiać w sobie miłe przymioty Ducha świętego, napotykamy ustawiczną walkę z odziedziczonymi słabościami naszego upadłego ciała. Niektó-

rym udaje się osiągnąć znaczne zwycięstwo nad tymi uczynkami ciała i onego złoźnika, w stosunkowo krótkim czasie, gdy zaś inni muszą staczać wielką i długą walkę. Jednakowoż to złe usposobienie musi być przewyciężone, bo inaczej nigdy nie moglibyśmy wejść do królestwa. Bóg patrzy z jaką gorliwością i pilnością staramy się wyzbywać tych uczynków ciała, tych złych przywar charakteru. Znając nasze własne wrodzone złe skłonności, każdy z nas powinien z taką troskliwością czuwać nad sobą, tak żarliwie wołać do Boga o pomoc i tak napełniać swoje serce i umysł Słowem Bożem, aby mógł być zachowany czystym i wolnym od zmaży grzechu.

Badając uważnie napomnienie Apostoła wyrażone w naszym tekście, zauważymy, że on wymienia najgorsze przywary najprzód — „wszelka gorzkość.” Gorzkość jest to skwaszony stan, wyraźne przeciwieństwo do słodczy. To oznacza zawziętość w sercu i znajduje się w bliskiej styczności z ostatnio wymienioną przywarą — ze „złością.” Złość chowana w sercu pobudza człowieka do nieprzyjaźni i do czynienia szkody drugiemu. Duch gorzkości i złości dopuszczony do serca może bardzo łatwo rozszerzyć się na wszystkie sprawy życia i w zupełności zniszczyć nowe stworzenie. Wyniki tych złych przywar są fatalne. Chociaż jest możliwym, że ktoś może być zagniewanym i czuć chwilowe oburzenie bez uczucia trwałej gorzkości, bez rozwinięcia w sobie złości, to jednak jakikolwiek cielesny gniew jest grzeszny, niebezpieczny i jeżeli nie zostanie wczas pokonany, to napewno doprowadzi do gorzkości i złości.

„Jakobyście chcieli, aby drudzy wam czynili.”

Słowo Boże napomina nas: „Słońce niech nie zachodzi na rozniewanie wasze.” Bez względu w jaki sposób ktoś został pobudzony do gniewu, powinien on dopatrzeć, aby sprawa została załatwiona możliwie jaknajprędzej. Gniew i złość nie mogą być przetrzymywane i pielęgnowane bo to mogłoby napewno doprowadzić do trwałej gorzkości i nienawiści. Słowo gniew nie zdaje się być tak mocne, jak słowo złość. Złość w niedoskonałej, upadłej istocie jest to głęboki, zdecydowany i trwały gniew, coś co jest wstrętne, obrzydliwe. Obmowa jest złem więcej ogładzonym, bardziej subtelnym, zwodniczem i złośliwym. Niektórzy ludzie stają się tak słabymi w charakterze, są do tego stopnia wytrąceni z równowagi, że nie mają żadnego pojęcia o odpowiednim zastosowaniu złotej reguły w ich codziennym życiu. Mówią o drugich rzeczy, jakich nie chcieliby, aby tamci mówili o nich. Traktują drugich w sposób, w jaki nie chcieliby być traktowani. Takie postępowanie powinno być dalekiem od dzieci Bożych, od tych, którzy Boskie, święte przymierze przyjęli na się i, którzy mienią się być przedstawicielami Bożymi.

Nie mówimy, iż niema takiej rzeczy, jak sprawiedliwy gniew, słuszne oburzenie. „Bóg obrusza (gniewa) się co dzień na niezbożnego”. (Ps. 7:12). Szczególnie teraz Jego słuszny gniew rozpala się przeciwko narodom ziemi i uderza je aż do zupełnego zburzenia ich niesprawiedliwego ustroju. Jeżeli

każdy gniew jest złym, to i Bóg byłby winien grzechu. Jednakowoż gniew Boży, Jego oburzenie jest zawsze właściwego rodzaju gniewem — nie jest cielesną złością, lub gorzkością. Bóg gniewa się na nieprawość i gniew ten znaczy, że nieprawość będzie ukarana, lecz jednak Pismo święte nigdzie nie przedstawia Boga jako złośliwego i gorzkiego. Bóg jest cierpliwy i dobry nawet względem grzeszników. Czyni wszystko w sprawiedliwości i miłości.

Jeżeli tedy właściwym jest u Boga mieć pewnego rodzaju gniew, to czy byłoby właściwym z naszej strony okazywać gniew i oburzenie przy pewnych okazjach? Mogą zająć okazje, jakieśmy to już nadmienili, że możemy słusznie czuć się zagniewani. Na przykład, powinniśmy niekiedy czuć pewną miarę gniewu na samych siebie. Gdy znajdujemy, że nie wykorzystaliśmy odpowiednio naszych sposobności, że byliśmy lekkomyślnymi i niedbalnymi w czuwaniu nad naszymi „myśłami, słowami i czynami,” możemy być oburzeni, a nawet zagniewani na samych siebie. Lecz gdy serce znajduje się w odpowiednim stanie, nie potrzebujemy czuć się za mocno zagniewani ani zniechęceni z powodu naszych uchybień, ale raczej starajmy się coraz więcej, abyśmy mogli, przy pomocy Bożej zwyciężyć, starając się uczyć potrzebnych lekcji z każdej naszej omyłki.

Potrzeba pilnego rozsądzania swego serca

Nie mając prawa i zdolności do sądzenia serc drugich, powinniśmy być bardzo powolnymi do gniewu i bardzo ostrożnymi w naszych wyrażeniach. Mamy pamiętać, że tylko Bóg ma prawo karać. Poświęceni Pańscy powinni walczyć przeciwko tym wszystkim słabościom i wadom cielesnym, które są rozbudzone przez onego nieprzyjaciela i jego zastępy, które to słabości są: gniew, złość, spory, zazdrość, nienawiść i t. p. Powinniśmy obawiać się tych rzeczy jakoby najgorszej plagi.

Co za ostrożność, co za skrupulatne rozsądzanie samych siebie i gorliwą modlitwą o pomoc, powinny w nas rozbudzić powyższe myśli! Jak troskliwie powinniśmy chronić nasz język od obmawiania, kłusania i znieważania drugich, bo rzeczy te są owocem nienawiści i złości. Czuwając nad naszym językiem musimy również pamiętać o tem, że te różne złe słowa wypływają z serca. Przeto nasze serce powinno być trzymane w takiej wierności Chrystusowi i w takiej harmonii z świętym Duchem Bożym, aby nie wypuszczało z siebie żadnej takiej gorzkości.

Psalmista powiedział: „Potwarca nie będzie utwierdzony na ziemi.” (Ps. 140:12). Zauważmy także napomnienia Apostoła Pawła do Tytusa, 3:2-8, oraz do Tymoteusza. (Tym. 3:11). Oby ten duch miłości, łagodności i wyrozumiałości jednych względem drugich mieszkał obficie w każdym członku Kościoła Chrystusowego, aby każdy nie tylko wstrzymywał się od mówienia czegokolwiek złego o bracie lub siostrze, ale, aby odczuwał przykrość, gdy słyszy jaką ujemną plotkę o kimkolwiek, a szczególnie o współtowarzyszu „wężkiej drogi.” Jeżeli takie byłyby zabiegi wszystkich członków w różnych zgromadze-

niach, o ileż ściślej byliby wszyscy związani węzłem chrześcijańskiej miłości!

Wierzmy, iż większość drogich przyjaciół rozwija w sobie coraz więcej tego ducha miłości i wyrozumiałości, lecz mniemamy, że wciąż jeszcze jest miejsce na ulepszenia, przynajmniej w niektórych. Niegodziwość, jaka może być uczyniona językiem jest prawie nieograniczona. Jak więc bacznymi i czuły mi ku modlitwie powinniśmy być pod względem naszego wpływu! Zachęcamy braci do ponownego przeczytania szóstego tomu "Wykładów Pisma Świętego," stronie 722 do 728. Dobrze jest, aby nasze umysły były poruszone przypomnieniem tych rzeczy. Wierzmy, że czas na ukończenie budowy naszego charakteru jest krótki. To powinno wywierać na nas coraz silniejsze wrażenie, szczególnie gdy spostrzegamy jak członkowie ciała Chrystusowego jeden po drugim przechodzą poza zastłonę. Starajmy się przez modlitwę, oraz codziennem, a nawet cogodzinnem wysiłkiem, abyśmy we wszystkich rzeczach mogli być naśladowcami miłego Syna Bożego, a gdy nasz czas nadejdzie, abyśmy mogli usłyszeć Pańskie miłe zapewnienie: "Dobrze służy wierny!"

W. T. 1916—312.

Echa z Konwencji

ZE STARYCH OLSZYC — POLSKA

Stare Olszyce, 25 października, 1934.

Do wszystkich Braci i Sióstr w Chrystusie!

Laska Wam i Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki, niech się Wam pomnaża na każdy dzień, przez Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Czytając w "Straży" listy z konwencji urządzanych w różnych częściach świata, wielce radowaliśmy się, że Ojciec Niebieski tak obficie błogosławi, pociesza i wzmacnia lud Swój na tych wspólnych zebraniach.

W naszej miejscowości nie mogliśmy dotąd urządzić takiej konwencji, bo miejscowa władza robiła stale przeszkody, lecz ostatnio władza zbadawszy bliżej tą sprawę, a nawet pytano się sąsiadów, gdzie się miała odbyć konwencja, czy się nie sprzeciwiają, i przekonawszy się, że sprzeciwu nie było, udzielono zezwolenia. Mielliśmy więc przywilej ucztować przez 3 dni, t. j. 13, 14 i 15 października 1934 r.

Jesteśmy wdzięczni Ojcu Niebieskiemu, że pozwolił tak licznie zebrać się około 250 braci i sióstr z różnych stron, i byliśmy wielce pocieszeni i wzmocnieni wszyscy Słowem Bożem i nadzieją, którą mamy jako kotwicę duszy, a szczególnie bógosławieństwem odznaczało się zebranie świadectw, na którym bardzo wielu z radością i ze łzami w oczach oświadczało się, dziękując Ojcu Niebieskiemu, że po tak długim oczekiwaniu pozwolił urządzić taką duchową ucztę i tak wielce błogosławioną, że wszyscy uczestnicy czuli się bardzo błogo. Gdy nastąpiło pożegnanie, to niemal wszyscy do łez zostali zwruszeni, bo żal zaiste było rozstać się z tak miłą społecznością bratniej, gdzie wszyscy czuli się jako jedno serce i jedna dusza. Wierzmy, że ta błoga społeczność pozostanie na dłuższy czas w sercach i w umysłach uczestników. Do chrztu zgłosiło się sporo braci i sióstr, lecz było dość zimno i musieliśmy odłożyć.

Przy zakończeniu tej ucztę zdecydowano, ażeby wszystkim braciom i siostrom, znajdującym się poza granicami, przesłać bratnie pozdrowienie z tej uroczystości i życzenia wszelkich łask Bożych dla otrzymania niezwydanej korony żywota.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej —

Zbór Pana w Starych Olszycach.

Z MUSKEGON, MICH.

Umilowani bracia i siostry w Chrystusie Panu naszym!

Laska Boża i miłosierdzie Jego niech będzie nad Wami po wszystkie dni pielgrzymowania Waszego do niebieskiego Chanaan.

Niniejszem dzielimy się ze wszystkimi, którzy są tej samej wiary Chrystusowej, bógosławieństwami, jakich doznaliśmy na krótkiej jednodniowej konwencji, dnia 18 listopada, na którą zaprosiliśmy również braci i siostry z okolicznych zgromadzeń. Chociaż w stosunku do innych konwencji nie była to zbyt wielka pod względem liczby uczestników, to jednak była to błogosławiona ucztę duchowa i bardzo miła społeczność bratnia.

W okolicy naszej niema wiele zgromadzeń ludu Bożego, to też niewielu mogło się zgromadzić na tę ucztę duchową, lecz ci co byli, zostali wielce wzmocnieni na duchu i zachęceni do dalszego boju w tym boju wary. Przy zakończeniu wszyscy uczestnicy zdecydowali, ażeby się podzielić przez łamy "Straży" tem, co Pan udzielił na tej ucztę duchowej, to jest bógosławieństwami. Poza tem życzymy wszystkim braciom i siostrom mężnego trwania w tym boju wiary, coraz bliższego trzymania się przy boku Pana oraz załączamy chrześcijańskie pozdrowienie dla wszystkich uczestników konwencji.

Zbór Pana w Muskegon.

CENNIK LITERATURY W AMERYCE

Biblia czyli Pismo św.....	\$1.25, \$2.50 i \$3.00
Komentarze do Biblii.....	1.75
Serja "Wykładów Pisma Świętego" (6 tomów).....	2.00
Pojedynczo — pierwsze trzy tomy po.....	35c
Ostatnie trzy tomy po.....	40c
Manna, w lepszej oprawie.....	80c
Manna w p'óciennej oprawie.....	40c
Stare roczniki Straży (nie wszystkie kompletne).....	50c
Śpiewnik z nutami (polski).....	75c
Śpiewnik bez nut (ruski).....	25c
"Doświadczajcie duchów czy z Boga są".....	10c
O Kościele (pojedynczo).....	7c
10 lub więcej na raz po.....	6c
Drzewo nad strumieniem wód.....	5c
10 lub więcej na raz po.....	4c
Pytania do "Cieni Przybytku".....	5c
10 lub więcej na raz po.....	4c

Oprócz powyższych mamy jeszcze w zapasie broszury:

Pojednanie Człowieka z Bogiem.....	10c
Świtanie Dnia Sądne.....	10c
O Piekło (w języku litewskim).....	10c
Bezpłatnie wysyłamy na żądanie:— Broszurkę "Gdzie Są Umarli?" i Gazetkę "Która Jest Prawdziwa Ewangelja?"	
Zamówienia ze St. Zjedn. i Kanady prosimy słać na adres: Straż — P. O. Box 42 — 31st Sta., Detroit, Mich.	

CENNIK LITERATURY W POLSCE

Serja "Wykładów Pisma Świętego" (6 tomów).....	Zł. 7.00
Pojedynczo pierwsze trzy po.....	1.00
ostatnie trzy po.....	1.50
Manna w lepszej oprawie.....	4.00
Manna w oprawie p'óciennej.....	2.00
Stare roczniki Straży po.....	3.00
Śpiewnik Polski (bez nut).....	1.00
Śpiewnik ruski (bez nut).....	.75
Pojednanie człowieka z Bogiem.....	.20
"Doświadczajcie duchów czy z Boga są".....	.25
Pytania do Cieni Przybytku.....	.20
Drzewo nad strumieniem wód.....	.10
Raport Piłata.....	.05

Bezpłatnie:—"Gdzie Są Umarli?" i "Która Jest Prawdziwa Ewangelja?"

Zamówienia na literaturę prosimy słać w Polsce na adres: Kościelnik Wojc., Skrzynka Pocztowa No. 2—Swoszowice Krakowskie — Polska. — We Francji zaś na adres: — A. Raczynski, 16 Rue Louvois, Lens P. de C.